

Usuwanie zagrożeń, czyli co robiliśmy przez ostatni rok

Aby nie uszkodzić pomników, prace przy drzewostanie wykonywano metodą alpinistyczną.



Fot. Adam Dubiński

Cmentarz Karaimski w Warszawie ma ponad 120 lat. Jak wiadomo, jego powstanie związane jest z mieszkającą w końcu XIX w. w mieście niewielką społecznością karaimską, wśród której przeważali kupcy tytoniowi wywodzący się z Krymu¹. Cmentarz przy obecnej ulicy Redutowej do okresu po II wojnie światowej stanowił swego rodzaju ewenement, był bowiem jedynym bodaj cmentarzem karaimskim zlokalizowanym w mieście, w którym nie było zorganizowanej formalnie gminy wyznaniowej.

W okresie powojennym sytuacja uległa zmianie, a zniszczona nekropolia objęta została opieką i troską nie tylko warszawskiej społeczności karaimskiej. Cmentarz w Warszawie stał się bowiem jedynym obiektem kultury materialnej Karaimów w Rzeczypospolitej w jej nowych granicach.

Od lat środki na bieżące utrzymanie cmentarza zbierane są na zasadzie dobrowolnych wpłat członków społeczności. Nie są natomiast pobierane opłaty za pochówki i utrzymanie grobów, jak to ma miejsce na innych cmentarzach wyznaniowych. Jak można się domyśleć, wpływ z tytułu wpłat przeznaczonych na utrzymanie cmentarza nie są wystarczające i z trudem zaspokajają najpilniejsze potrzeby związane z bieżącym jego funkcjonowaniem. Tak jest i tak było przez ostatnie dziesięciolecie. Nasi ojcowie i dziadowie własnymi rękoma – i z własnych środków – przywrócili nekropolię do funkcjonowania po zniszczeniach wojennych, przekazując następnemu pokoleniu obowiązek troski o ten, jakże ważny dla nas, niewielki kawałek ziemi na warszawskiej Woli. Prace porządkowe na cmentarzu od lat wykonywane są własnoręcznie przez członków społeczności karaimskiej, ich małżonków i potomków. Wiosenne pozimowe sprzątanie, letnie koszenie trawy i pokrzyw, jesienne grabienie liści... Na Redutowej można zobaczyć piętnastolatka

i osiemdziesięciolatka ramię w ramię zmagających się z odrastającymi chwastami czy zbierających śmieci, którymi raczą nas osobnicy prześladowujący na sąsiadującym z cmentarzem wale dawnej reduty nr 56.

Nie wszystko da się jednak wykonać rękami najbardziej nawet zaangażowanych społeczników. Wiele prac wymaga zaawansowania technologicznego, a tym samym – pieniędzy. Bieżące środki, jak wyżej wspomniano, z trudem pokrywają jedynie koszty prac doraźnych, wywozu nieczystości itp.

Przez dziesięciolecia członkowie Karaimskiego Związku Religijnego i Związku Karaimów Polskich usilnie zabiegali o środki finansowe z przeznaczeniem na potrzeby cmentarza. Wyniki tych starań były niewspółmierne do oczekiwań, ale wspomnieć w tym miejscu należy, iż kilka razy udało się otrzymać wsparcie. I tak w latach 1991 i 1995 otrzymaliśmy dotację budżetową z tak żywo ostatnio dyskutowanego Funduszu Kościelnego. Środki przeznaczone zostały na wybudowanie nowego ogrodzenia cmentarza karaimskiego, który w tamtych latach udało się – po ponad dwudziestoletniej batalii – powiększyć z 550 do 1122 m². Z kolei w latach 2006 i 2007 udało się uzyskać dotacje z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz z Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, dzięki którym wyremontowano ogrodzenie, wykonano utwardzoną alejkę, a także dokonano specjalistycznej konserwacji dwóch najstarszych, XIX-wiecznych nagrobków.

Przez lata zmieniły się warunki funkcjonowania cmentarza w organizmie, jakim jest nowoczesne miasto. Kiedyś zgrabione liście, drobne gałęzie czy wyschnięty pokos trawy można było spalić na miejscu. Dziś wszystko należy zgromadzić w kontenerze i oddać wyspecjalizowanej firmie do utylizacji. Wymaga to funduszy. Kiedyś wrastającą w ogrodzenie gałąź

można było po prostu obciąć. Dziś należy w tym celu uzyskać zgodę Stołecznego Konserwatora Zabytków, a następnie zlecić pracę firmie specjalistycznej, ale nie każdej firmie specjalistycznej, a jedynie takiej, w której kierownikiem robót (przypominam, że mówimy o wycięciu jednej gałęzi) jest osoba z wyższym wykształceniem w zakresie utrzymania zieleni i co najmniej dwuletnim doświadczeniem pracy w kompleksach zieleni zabytkowej. Tak, cmentarz jest wpisany do rejestru zabytków i ma to swoje dobre, ale i złe strony.

Z posadzonego niegdyś na cmentarzu żywo-plotu wyrosły wysokie drzewa kolidujące z ogrodzeniem, zagrażające nagrobkom, a nawet przechodniom, gdyż gałęzie w poszukiwaniu światła przerosły nad chodnik przy ulicy Redutowej. Na prace przy konserwacji zieleni cmentarnej nigdy nie mieliśmy funduszy, nawet wtedy, gdy wymogi dotyczące prac nie były aż tak restrykcyjne jak obecnie. Wiele nagrobków na cmentarzu uległo naturalnej destabilizacji. Pochówki na cmentarzu odbywają się zwyczajowo do grobów ziemnych, co powoduje, że nagrobki są bardzo podatne na ruchy gruntu, a niektóre pochylają się, do czego przyczynia się też prawdopodobnie biegnący pod cmentarzem ciek wodny.

Chcąc zebrać fundusze na prace związane z powyższymi problemami, pukaliśmy do wielu drzwi w poszukiwaniu programu lub dotacji celowej. Odbyliśmy rozmowy w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, w Biurze Ochrony Środowiska Urzędu m. st. Warszawy, rozmawialiśmy z kandydatem na posła na Sejm RP, wnioskowaliśmy do Prezydenta m.st. Warszawy o „udzielenie dotacji na realizację inwestycji służących ochronie środowiska”. Mimo iż we wszystkich powyższych urzędach spotkaliśmy się ze zrozumieniem problemu i często niezwykłą wręcz przychylnością, to z różnych powodów do sukcesu było daleko.

W końcu jednak udało się dojrzeć nikłe światło w głębi długiego tunelu. Ta sama przyczyzna, która nie pozwalała nam na samodzielne obcinanie wrastających w ogrodzenie gałęzi, okazała się być szansą na sukces: wpis do rejestru zabytków. Priorytet 1 programu *Dziedzictwo Kulturowe* prowadzonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczy ochrony zabytków. I właśnie w tym należało upatrywać naszej szansy: cmentarz wpisany do rejestru zabytków wymaga prac ochronnych i ratowniczych. Odbyliśmy szereg spotkań z osobami kompetentnymi,



Fot. Adam Dubiński

wykonaliśmy dokumentację fotograficzną zagrożeń, zamówiliśmy specjalistyczną opinię konserwatorską i 16 listopada 2011 r. złożyliśmy stosowny wniosek do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Należało przy tym zadeklarować wymagany, odpowiedni udział własny w kosztach przedsięwzięcia, co mogliśmy uczynić dzięki ofiarności Rodaków z kraju i z zagranicy. Szczęśliwie w MKiDN środki przyznawane na pozytywnie rozpatrzony wniosek złożony w danym roku, stawiane są do dyspozycji beneficjenta już w roku następnym, a nie jak np. w programach dotyczących ochrony środowiska, dopiero w roku kolejnym. Tak więc była szansa na w miarę szybkie uzyskanie i wykorzystanie funduszy. Pozostało tylko czekać na decyzję w naszej sprawie.

W połowie lutego 2012 r. zostaliśmy powiadomieni, iż nasz wniosek pn. *Cmentarz karaimski (XIX w.): ratownicze prace konserwatorskie i pielęgnacyjne usuwające zagrożenia dla zabytkowego cmentarza*, w ramach którego miała zostać dokonana pielęgnacja i wycinka drzew oraz stabilizacja nagrobków, został oceniony pozytywnie i zarekomendowany do udzielenia dotacji, a środki na jego realizację są warunkowo zarezerwowane w budżecie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Teraz, aby ostateczna umowa mogła być podpisana, a pieniądze wypłacone, należało spełnić szereg wymogów. Czekaliśmy m.in. uzyskanie decyzji odpowiednich komórek Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków na prace przy nagrobkach oraz prace przy wycince, a także pielęgnacji zieleni; uzyskanie zaświadczenia z Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Wola o braku przeciwwskazań do prowadzenia bez zgody tego urzędu prac przy nagrobkach; przygotowanie programów prac przy pomnikach oraz przy wycince i konserwacji zieleni; przygotowanie szczegółowych kosztorysów wykonawczych

Nagrobki wymagały m.in. nowych fundamentów i szlifowania konserwatorskiego.



Fot. Adam Dubiriski

Pomniki były rozbierane, stabilizowane i ponownie montowane.

zatwierdzonych przez inspektorów nadzoru, a następnie zaakceptowanych przez Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków. O innych drobniejszych zaświadczeniach, poświadczeniach i upoważnieniach nawet nie wspominał. Czas biegł nieubłaganie, stos wymaganych dokumentów niby się powiększał zapelniając kolejne teczki, skoroszyty i segregatory, ale i tak musieliśmy się zwrócić do Ministra o prolongatę daty podpisania umowy ostatecznej. Na szczęście procedura przewiduje takie działanie i już pod koniec czerwca byliśmy gotowi z kompletem dokumentów.

Wydawać by się mogło, iż już jesteśmy skazani na sukces, ale... kwota, którą gotów był przyznać Minister okazała się być znacznie niższą od wnioskowanej. Pewne pozycje wykreślono nam bowiem z kosztorysu dotacji w Biurze Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków, gdyż opiece konserwatorskiej, a co za tym idzie i dotacji, podlega tylko „stara” część cmentarza sprzed jego poszerzenia w roku 1994 (cmentarz wpisano

Cienkie gałęzie mielono w specjalistycznej maszynie.



Fot. Aleksander Kobecki

do rejestru zabytków w 1991 r.). Znaczną zaś część „obcięto” w Departamencie Ochrony Zabytków, nie uznając za koszt kwalifikowany wartości zakupu i nasadzenia nowych drzew, argumentując, że dotacja jest przyznawana na ochronę istniejących zabytków (w tym zabytkowej zieleni), a nie na ich odtworzenie. Niby argumentacja logiczna, ale... Nasadzeniem tych nowych drzew uwarunkował Stołeczny Konserwator Zabytków swoją zgodę na wycinkę drzew starych, chorych i zagrażających. Bez nowych nasadzeń nie można wycinać starych drzew, a więc bez nowych, kosztownych sadzonek w ogóle nie ruszymy z pracami przy drzewach. Sytuacja wypełniała niemal dokładnie definicję kwadratury koła. Mogliśmy albo nie przyjąć dotacji w ogóle, albo podpisać umowę na kwotę niższą o kilkanaście tysięcy złotych od pierwotnego kosztorysu, zobowiązując się jednocześnie, że brakujące środki pokryjemy z funduszy własnych. Cóż było robić, pierwszy wariant nie wchodził w grę...

Na początku lipca 2012 r. umowa została podpisana, a środki budżetowe z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazane. Weszliśmy w fazę realizacji tego, co przez kilka miesięcy było tak mozolnie przygotowywane. Na cmentarzu rozpoczęły się prace przy 12 wyznaczonych do stabilizacji i konserwacji nagrobkach oraz przy pielęgnacji i wycince kilkudziesięciu drzew. Odbywało się to nie bez pewnych problemów, ale przynajmniej widać było postęp prac, a każda wizyta na cmentarzu utwierdzała w przekonaniu, iż nasze światło w tunelu jest coraz bliżej.

Nadal pozostawał jednak nie do końca rozwiązany problem finansów. Brakujące kilkanaście tysięcy złotych to kwota astronomiczna dla Związku Karaimów Polskich. Ponownie musieliśmy się odwołać do ofiarności społeczności karaimskiej i jej przyjaciół, ale przede wszystkim energicznie poszukiwać dodatkowego źródła finansowania na wypełnienie tej ogromnej dziury w budżecie przedsięwzięcia. Kontakty z przedstawicielami marketingu dwóch znanych koncernów przemysłowych nie przyniosły pozytywnych rezultatów. No cóż, dofinansowanie cmentarza karaimskiego może nie przekładać się bezpośrednio na wzrost sprzedaży ich produktów na stacjach benzynowych i w sklepach spożywczych.

Na szczęście udało się znaleźć inną formułę. Skoro przemysł nie zyska na współpracy z nami i nie jest zainteresowany, należy znaleźć podmiot, z którym nawiążemy współpracę na zasadzie wzajemności. Wprawdzie niewiele

mamy do zaoferowania, ale niewiele – nie znaczy nic.

Podpisaliśmy umowę z Fundacją Banku Zachodniego WBK chcąc być partnerem dla instytucji wychowawczych i organizacji młodzieżowych, które skupiają ambitnych, twórczych i odpowiedzialnych młodych ludzi wokół inicjatyw edukacyjnych, obywatelskich i społecznych. Program Bank Ambitnej Młodzieży (BAM) ma na celu uświadomienie młodym ludziom, że od wykształcenia, inicjatywy, aktywności i działalności społecznej zależy nie tylko ich własna przyszłość, ale także przyszłość lokalnego środowiska, narodu i państwa polskiego².

Opracowany został program Zielona Edukacja – Program edukacyjny dla młodzieży połączony z nasadzeniem drzew na zabytkowym Cmentarzu Karaimskim w Warszawie przy ul. Redutowej. Ze strony Fundacji – częściowe sfinansowanie sadzonek, z naszej strony – edukacja młodzieży w ramach BAM. Cel, który stanął przed programem Zielona Edukacja to pielęgnowanie wśród młodzieży tradycji tolerancji i szacunku wobec mniejszości narodowych zamieszkujących od wieków Rzeczpospolitą poprzez poszerzenie wiedzy na temat najmniejszej mniejszości zamieszkującej Polskę – Karaimów. Przekazywanie wiedzy połączone będzie z nasadzeniem na Cmentarzu Karaimskim w Warszawie 30 drzew, co zaktywizuje młodzież do działań prospołecznych i ekologicznych, a zarazem będzie okazją do wykładu na temat Karaimów.

W ramach programu Zielona Edukacja zostały zorganizowane spotkania z młodzieżą szkół ponadpodstawowych na cmentarzu karaimskim i w siedzibach szkół. W ich trakcie przekazywano wiedzę zgodnie z wyżej opisanym programem. O Karaimach, ich cmentarzu i działalności Związku Karaimów Polskich słuchali m.in. uczniowie połączonych klas Dolnośląskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 13 we Wrocławiu, warszawscy uczniowie kilku klas Zespołu Szkół Fototechnicznych przy ul. Spokojnej 13, studenci pierwszego roku turkologii Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, uczniowie klas III i IV Zespołu Szkół Licealnych i Ekonomicznych nr 1 przy ul. Stawki 10 oraz uczniowie LXXVIII Liceum im. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej na Jelonekach. O programie Zielona Edukacja i zaangażowaniu Fundacji Banku Zachodniego WBK w problematykę kształcenia ambitnej młodzieży dowiedzieli się też uczestnicy wykładu z cyklu *Religie na Woli – raczej o ludziach* w Muzeum



Fot. Adam Dubiński

Woli przy ul. Srebrnej 12. Część młodzieży uczestniczyła w zaleconym przez Stołecznego Konserwatora Zabytków sadzeniu drzew na cmentarzu, następne grupy zdobywały wiedzę przy świeżo zasadzonych klonach, jeszcze inni słuchali o programie Zielona Edukacja i o Karaimach – w ławkach szkolnych. W sumie programem objęto ponad 200 młodych ludzi.

Zgodnie z realizowanym programem zasadniczej dotacji w ramach programu *Dziedzictwo Kulturowe/Ochrona Zabytków* z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wszystkie prace na cmentarzu miały się zakończyć do 10 listopada 2012 r. Udało nam się zrealizować całe zadanie nieco wcześniej, a następnie zgromadzić dokumentację powykonawczą i wszelkie niezbędne odbiory robót. Uzyskanie stosownych akceptacji kolejnych instytucji było już „tylko” powtórzeniem drogi, którą przeszliśmy na wiosnę. Dotacja została rozliczona przez donatora, a nasze sprawozdanie zaakceptowane.

Efekt prac na cmentarzu jest spektakularny i imponujący. Udało się tego dokonać dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, którym pozwalam sobie w imieniu Związku Karaimów Polskich złożyć serdeczne podziękowanie. Dziękujemy Rodakom i ich bliskim z Polski, Litwy, Niemiec, Francji, bez pomocy których zadania tego nie udałoby się zrealizować. Dziękujemy też wszystkim osobom, które zaangażowane były w nasze działania, gdyż na wielu etapach peregrynacji po urzędach i instytucjach spotykaliśmy się z niezwykłą uprzejmością i życzliwością.

Adam Dubiński

Wycięte stare i chore drzewa przed wywiezieniem składowano po wschodniej stronie cmentarza.

Młode klony, czyli „nasadzenia zastępcze”.



Fot. Adam Dubiński

Przypisy:

¹ Por.: „Awazymyz” nr 3 (14), 2006; A. Dubiński, *Karaimi i ich cmentarz w Warszawie*, [w:] *Karaimi*, B. Machul-Telus (red.), Warszawa 2012, s. 145-179.

² <http://fundacja.bzwbk.pl/programy-grantowe/bank-ambitnej-mlodziezy>, dostęp 30.11.2012 r.